

Czyżby Turcja montowała kryzys uchodźstwa dla uzasadnienia „bezpiecznych stref” w Syrii?

25 września 2015

Podczas gdy zachodnie media starają się ten gwałtowny napływ uchodźców przedstawiać tak, jak by ni z tego ni z owego zaczęli się oni nagle pojawiać u bram Europy, to w rzeczywistości od wielu lat gromadzili się w rozległych, dobrze finansowanych obozach dla uchodźców w Turcji.

Turcja sprowadziła ponad 2 miliony uchodźców swoją podejrzanie ochoczą „polityką otwartych drzwi” i wydała co najmniej 6 mld dolarów na budowę i utrzymanie tych ogromnych obozów. Zrobili to w ramach wieloletniej strategii, żeby móc uzasadnić tworzenie „bezpiecznych enklaw” w północnej Syrii – co w istocie oznacza inwazję NATO na Syrię i okupację jej terytorium oraz ochronę natowskich najemników-terrorystów na obszarze Syrii, żeby mogli atakować w głębi kraju, w kierunku Damaszku i ostatecznie obalić rząd prezydenta Baszara Al-Assada.

USA planują wykroić w północnej Syrii „bezpieczną enklawę”, czy też „strefę buforową” już od 2012 roku – czyli zanim jeszcze zaistniał prawdziwy kryzys. Centrum Sabana ds. polityki bliskowschodniej przy think-tanku Brooklings Institution w swoim dokumencie Middle East Memo #21, zatytułowanym „Assessing Options for Regime Change” (Ocena możliwości zmiany rządu), stwierdziło wyraźnie: „Alternatywnie, działania dyplomatyczne mogłyby najpierw skoncentrować się na tym, jak zakończyć walki i jak uzyskać dostęp humanitarny, jak robi się to pod kierownictwem Annana. Może to prowadzić do stworzenia bezpiecznych enklaw i

korytarzy humanitarnych, które musiałyby być ubezpieczone przez ograniczone siły wojskowe. To, oczywiście, nie zaspokoiłoby apetytów USA wobec Syrii i mogłoby utrzymać Asada przy władzy. Jednakże możliwe jest, że po takim początku szeroka koalicja z odpowiednim mandatem międzynarodowym wzbogaciłaby swoje działania o dodatkowe środki przymusu.”

Brookings rozwinął ideę tego kryminalnego spisku w swoim nowszym raporcie pt. „Deconstructing Syria: Towards a regionalized strategy for a confederal country” (Przebudowa Syrii. W kierunku zregionalizowanej strategii państwa konfederacyjnego): „Chodziłoby o udzielenie pomocy umiarkowanym elementom, kiedy będą na to gotowe, w ustanowieniu rzeczywiście bezpiecznych stref w Syrii. Siły amerykańskie, a także saudyjskie, tureckie, brytyjskie, oraz jordańskie i innych krajów arabskich, zapewniałyby wsparcie – nie tylko z powietrza, ale w końcu także na ziemi, również poprzez udział sił specjalnych. Sprzyjającym czynnikiem byłby otwarty pustynny obszar Syrii, który umożliwiłby monitorowanie stworzonych tam stref buforowych pod kątem ewentualnego wrogiego ataku, dzięki wykorzystaniu różnych metod, w tym technologii i patroli. W ich skonfigurowaniu przez lokalnych syryjskich bojowników mogłyby pomóc obce siły specjalne. Gdyby Asad okazał się na tyle głupi, żeby zakwestionować te strefy, to nawet gdyby w jakiś sposób wymusił wycofanie się obcych sił specjalnych, prawdopodobnie straciłby swoją przewagę w powietrzu w wyniku następujących w konsekwencji uderzeń odwetowych ze strony sił zewnętrznych, pozbawiając jego wojsko jednej z nielicznych przewag nad ISIL. Jest zatem mało prawdopodobne, że się do tego posunie.”

Na nieszczęście dla amerykańskich decydentów politycznych dla planowanej przez nich bardziej bezpośredniej interwencji w Syrii nie ma ani wystarczającego uzasadnienia, ani wsparcia opinii publicznej. Interwencji, która niezależnie od tego, w jakie kłamstwa jest spowijana, ma w rzeczywistości doprowadzić do zmiany tamtejszego rządu.

SPROWADŹCIE UCHODŹCÓW

Jednak wygląda na to, że w nadziei na rozwiązanie problemu braku wsparcia publicznego Zachód wziął ogromną liczbę uchodźców, stworzonych przez lata swoich wojen na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, i nagle otworzył tamę, zalewając nimi Europę. Same zachodnie media wskazują palcem na Turcję jako źródło tych uchodźców. Na przykład w doniesieniach greckiego Kathimerini, wydawnictwa International „New York Times”, w artykule zatytułowanym „Refugee flow linked to Turkish policy shift” („Napływ uchodźców powiązany ze zmianą tureckiej polityki”) stwierdza się: „Według źródeł dyplomatycznych gwałtowny wzrost napływu migrantów i uchodźców do Grecji, głównie z Syrii, jest częściowo wynikiem zmiany taktyki geopolitycznej Turcji. Falę imigrantów przybywających na greckie wyspy we wschodniej części Morza Egejskiego urzędnicy ci wiążą z naciskami politycznymi w sąsiedniej Turcji, która przygotowuje się do przedterminowych wyborów w listopadzie, oraz z niedawną decyzją Ankary, dotyczącą przyłączenia się do amerykańskiej akcji bombardowania obiektów Państwa Islamskiego w Syrii. Analizy, przeprowadzone przez kilku urzędników wskazują, że kiedy odbywa się napływ imigrantów z sąsiedniej Turcji, tureckie władze odwracają wzrok lub aktywnie promują exodus.”

Zrobiono to jednak dopiero po latach inscenizowanych ataków terrorystycznych w Europie, mających podsycić strach, ksenofobię, rasizm i islamofobię. Elementem każdego bez wyjątku ataku byli nieszczęśni naiwniacy, śledzeni przez zachodnie agencje wywiadowcze, w niektórych przypadkach od niemal dziesięciu lat. Wielu z nich przed popełnieniem nietrudnego do przewidzenia aktu przemocy wyjeżdżało do Syrii albo wręcz uczestniczyło w zastępczej wojnie NATO w Syrii, Iraku i Jemenie.

W przypadku niesławnej masakry „Charlie Hebdo” francuskie służby bezpieczeństwa obserwowały tych zamachowców od lat – a jednego z nich nawet aresztowano i na krótko wsadzono do

więzienia. Nadzór przerwano na sześć miesięcy przed zamachem – tyle czasu potrzebowali sprawcy na jego przygotowanie. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego francuskie służby bezpieczeństwa zakończyły nadzór znanych sobie terrorystów, wskazano na brak funduszy.

Teraz, kiedy już Europejczycy zostali rozmyślnie wpędzeni w poczucie strachu w swoim kraju oraz w nadziei pozyskania poparcia dla prowadzenia wojny za granicą, NATO zalewa Europę falą uchodźców, celowo zgromadzonych uprzednio w Turcji i otoczonych tam opieką z myślą o wysłaniu ich albo z powrotem do utworzonych przez NATO bezpiecznych stref w Syrii, albo do Europy w celu wyłudzenia od społeczeństwa poparcia dla dalszej agresji militarnej.

WIELKA REWELACJA

Relacjonując polityczną dyskusję w Anglii, „Huffington Post” w artykule „David Cameron Facing Pressure To Bomb Islamic State In Syria After Lord Carey Calls To Group To Be „Crushed”” („David Cameron pod presją, by zacząć bombardować ISIL w Syrii, kiedy do chóru przyłączył się lord Carem, nawołując do „zmiażdżenia” ugrupowania”) pokazuje nam ostatni klocek, odsłaniający, co naprawdę kryło się za tym nagłym „kryzysem”.

„Huffington Post” stwierdza także: „Interwencja lorda Careya przyszła po tym, jak kanclerz George Osborne przyznał, że aby uporać się z kryzysem uchodźstwa „u źródeł”, potrzebny jest kompleksowy plan. W sobotę w rozmowie z dziennikarzami podczas spotkania ministrów finansów na szczycie G20 w Turcji powiedział, że miał na myśli uporanie się ze „złym” syryjskim reżimem prezydenta Baszara al-Asada, jak również z wojującymi dżihadystami ISIL.”

W ostatecznym rozrachunku „kryzys uchodźstwa” to tylko kolejny wynalazek tych samych grup interesów specjalnych, które najpierw starały się interweniować w Syrii, żeby wesprzeć „bojowników o wolność”, następnie – żeby przerwać używanie

„broni masowego rażenia”, a ostatnio – żeby walczyć z „ISIL”. Teraz, kiedy żaden z tych powodów nie jest w stanie usprawiedliwić tego, co jest najzwyczajniej czystą agresją militarną, jawnie zmierzającą do zmiany rządu w Syrii jako punktu wyjścia do szerszej konfrontacji z Iranem, Rosją, a nawet Chinami, „uchodźcy” są wykorzystywani jako pionki w grze zmierzającej do sprowokowania w całej Europie epidemii strachu i wściekłości.

Autorstwo: Tony Cartalucci

Źródło oryginalne: LandDestroyer.blogspot.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com